Sześć strzałów na rynku w Katowicach

Żona zabiła męża — b. sędziego hipotecznego

KATOWICE, 28. 9. (tel. wł.). Na rynku w Katowicach zginął od kul rewolwerowych Stanisław Rutkowski, b. sędzia hipoteki miejskiej w Sosnowcu. Ostatnio zmarły zamieszkiwał w Katowicach przy ul. Moniuszki nr. 8 i uchodził za człowieka średnio-zamożnego.

Zabójstwa dokonano w godzinach wieczornych. Strzelała do Rutkowskiego jego żona Józefa Janina z domu Kwiatkowska, licząca 44 lata. Na zgładzenie męża zdecydowała się po 25 latach małżeństwa.

Zamordowany Rutkowski oddawna zaniedbywał dom, toteż pożycie małżonków nie było szczęśliwe. Po opuszczeniu Sosnowca spowodu dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko Rutkowskiemu, doszło między małżeństwem do zerwania. Rutkowska, mieszkająca stale w Sosnowcu, bawiła przez dłuższy czas w Warszawie u swoich krewnych. Była w skrajnej nędzy, gdyż mąż odmawiał jej pieniędzy na utrzymanie. Do Katowic wybrała się, zabierając ze sobą rewolwer. Gdy ujrzała męża krzyknęła: „Masz za moje!" i poczęła strzelać na oślep. Pierwsze cztery strzały nie były groźne, gdyż raniły Rutkowskiego powierzchownie w ręce i nogi. Rutkowski zaczął uciekać, a jego żona nie zaprzestała strzelaniny. Jeden z ostatnich dwóch strzałów chybił, ale jeden był śmiertelny. Rutkowski trafiony w plecy, zwalił się na bruk.

Odprowadzona do komisarjatu policji Rutkowska, kobieta niskiego wzrostu, wyglądająca dość młodo, ubrana w żałobę, z twarzą zakrytą czarnym welonem, zachowywała się spokojnie. Bez oporu dała się zamknąć w celi aresztu, zeznając do protokułu, oświadczyła, iż do zbrodni pchnęła ją rozpacz, gdyż groziła jej śmierć głodowa.

Zaznaczyć należy, iż kancelarja Rutkowskiego w Sosnowcu dawała kilka tysięcy złotych miesięcznego dochodu. Zamordowany był właścicielem kilku placów i domów w Zagłębiu, a ostatnio nabył także dom w Katowicach.

Po rozstaniu się małżonków, Rutkowski wniósł do sądu skargę o separację, dowodząc, że żona go zdradza. Rozprawa sądowa nie potwierdziła oskarżenia Rutkowskiego. Po rozstaniu z mężem, wspomagali pieniężnie Rutkowską jej dwaj synowie, z których jeden liczy 23 lata a drugi 16. Obaj mieszkają w Warszawie.

Codzień 30 km. piechotą

odbywa do szkoły 15-letnia dziewczyna

WILNO, 28.9 (tel. wł.). W trzyletniej szkole handlowej na ul. Bandurskiego w Wilnie zwrócono uwagę, iż jedna z lepszych uczennic w klasie ma poranione nogi. Po zbadaniu okazało się, iż dziewczynina przybywa do szkoły ze wsi odległej o 15 km. od Wilna. Codzień wstaje ona o godz. 5-ej rano i wyrusza o wpół od 6-ej, aby zdążyć na godzinę 8-mą rano. 15 km. przechodzi w dwie i pół godziny. Po lekcjach o godz. 3 po południu wyrusza ona do domu, aby o wpół do szóstej przybyć na miejsce, posilić się i odrobić lekcje.

Ojciec dziewczyny, szewc w Wilnie, jest sparaliżowany i nie może zarabiać, a matka zmarła w tym roku. Brat dziewczyny ożenił się i mieszka u teściów. Dziewczyna po ukończeniu szkoły powszechnej przytulona została przez swą ciotkę, żonę pastucha. Później pozwolił jej mieszkać u siebie brat, przebywający o 15 km. od Wilna.

Przykładna uczennica nic w szkole nie jada, jeśli nie poczęstują jej koleżanki. Dopiero po powrocie do domu zjada zacierki z chlebem. Za mieszkanie nie płaci, ale codzień musi pomagać koło gospodarstwa.

Los 15-letniej dziewczyny nie jest godny pozazdroszczenia. Podziwiać można jej niesłychaną wytrwałość, siłę charakteru i zamiłowanie nauki.

Półwysep Helski zagrożony

przez fale podczas burzy

GDYNIA, 28.9 (tel. wł.). Nad Bałtykiem przez piątek szalała burza. Huraganowy wicher pędził na brzegi półwyspu Helskiego pod wsią Chałupy i Juratą olbrzymie fale. Groziły one przerwaniem półwyspu.

W Hallerowie morze wyrzuciło na brzeg skocznię, zbudowaną w lesie z masywnych belek, rozbijając ją doszczętnie. Z wieży kościoła w Hallerowie wichurą zerwała krzyż o wadze 100 kg. i wysokości 2,5 m. Wiele sieci zostało porwanych przez fale i poniszczonych.

Najlepiej napór wód wytrzymały tamy systemu inż. Łabudzia pod Karwią.

Uczniowie „Taty Tasiemki"

terorzyzują handlarzy w Wilnie

WILNO, 28.9. (Tel. wł.). Od dawna już właściciele straganu na rynkach uskarżają się na teror zorganizowanej bandy, która wymusza stałe okupy w postaci datków pieniężnych. Stragany i stoliki muszą się opłacać, gdyż inaczej właścicielom ich grozi pobicie lub zniszczenie towaru. Wszelkie próby oporu wobec bandytów na nic się nie zdały. Najtragiczniej przedstawia się sytucja na rynku Łukiskim, gdzie terroryści grasują przez cały dzień, urządzając polowania na opornych. Niektórzy, gdy banda wkracza na rynek, zwijają stragany, aby tylko nie narazić się awanturnikom.

W ostatnich tygodniach terorystyczna banda szczególniej dokucza biednym kupcom. Niszczenie towaru jest na porządku dziennym. Zwłaszcza jeden z osobników ubrany w mundur napół wojskowy odznacza się okrucieństwem. Prasa wileńska, a zwłaszcza „Słowo", skarży się, iż teror bandytów nielatwo może być ukrócony, skoro napady na kupców traktuje się jako bójki na tle porachunków osobistych. Pismo wileńskie dowodzi, że sprawy te były już niejednokrotnie wyjaśniane przed odnośnemi władzami, lecz jak dotychczas skutków tych interwencyj nie widać.

Przeciwnie, banda zachowuje się coraz bezczelniej, a ostatnio nawet wzorując się na osławionych „tasiemkarzach" warszawskich, proponują niektórym handlującym swą „pomoc" przy usuwaniu konkurentów z rynku.

Jak ta pomoc ma wyglądać i co z tego może wyniknąć, nietrudno się domyślić.

Druga ucieczka z Koronowa

Siedmiu więźniów w bieliźnie ukryło się w lasach

BYDGOSZCZ, 28.9 (tel. wł.). Spośród 12-tu więźniów, którzy niedawno zbiegli z Koronowa, władze zdołały ująć zaledwie 9, gdy tymczasem z tego samego więzienia uciekła nowa partja.

Więźniowie, których nocą znajdowało się w celi aż 45, wybili w murze więziennym celi otwór średnicy 45 cm. Przez podkop dostali się oni do murów kościoła, gdzie wybili drugi otwór i weszli do wnętrza świątyni. Przez okno w kościele uciekło siedmiu ludzi.

Wszyscy więźniowie znajdowali się w bieliźnie i prawdopodobnie uciekli w kierunku lasów Biała.

Znamienne jest, że spośród 45 więźniów na ucieczkę odważyło się tylko siedmiu. Wszyscy oni odsiadywali kary od lat 3-ch do 6-ciu.

Następca Malisza — Buliński

przyznał się do zbrodni

GDYNIA, 28.9 (tel. wł.). Zasadzka na listonosza w domu ZUS PU w Gdyni nie przestaje być sensacją kryminalną miasta. Straszliwie zmasakrowana przez nieludzkiego zbrodniarza 20-letniego Bulińskiego 14-letnia służąca Monika Koczyńska przebywa obecnie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia. Stan jej zdrowia znacznie się polepszył, chociaż okaleczenia zwłaszcza na ręce są tak ciężkie, iż może zostać kaleką na całe życie.

Jak się okazuje, Buliński dlatego urządził zasadzkę na listonosza w mieszkaniu p. Frostówny, gdyż był bratem jej szkolnej koleżanki. Zjawienie się jego w mieszkaniu nie obudziło podejrzeń. Gdy Koczyńska była schylona przy sprzątaniu pokoju, Buliński wyciągnął z kieszeni butelkę po piwie, napełnioną płaskiem i z całej siły uderzył tą maczugą w głowę dziewczyny. Butelka rozprysła się na kawałki, a mimo to Koczyńska nie straciła przytomności i zaczęła wzywać pomocy. Gdy Buliński wyciągnął tasak kuchenny i zaczął zadawać jej ciosy, dziewczyna stawiała rozpaczliwy opór.

Na krzyki dziewczyny nadbiegli sąsiedzi. Buliński zbiegł. Na miejscu walki znaleziono kałużę krwi na podłodze, plamy na ścianach, rozbitą butelkę, złamany nóż, oraz kapelusz mordercy.

Buliński cały dzień ukrywał się w lasku Reglowskim i dopiero na drugi dzień zaszedł do domu swej siostry w willi „Grażyna". Tam aresztowała go policja.

Buliński pochodzi z Włocławka. W Gdyni pracował dorywczo, ale wszędzie zwalniano go za lenistwo i bezmyślność. Rodzina dawała mu na ukończenie kursów maturalnych, ale nawet się na nie nie zapisał, trwoniąc pieniądze po knajpach.

Realizacja fundacji

im. Jakóba hr. Potockiego

Wobec upływu jednorocznego okresu od śmierci Jakóba hr. Potockiego, który to okres był ustawowo przewidziany dla wykonania testamentu zmarłego i wobec zakończenia prowadzonych przez notarjusza prac inwentaryzacyjnych, fundacja im. Jakóba hr. Potockiego będzie mogła przystąpić do właściwej działalności.

W związku z tem Min. Opieki Społecznej zwrócił się do prezesa Rady Fundacji dr. Witolda Chodźko o wykorzystanie przysługujących mu uprawnień i podjęcie odpowiednich czynności związanych z zarządzanemi majątkami fundacyjnemi i przystąpienie do realizacji celu fundacji.

Anglja interesuje się

polską grafiką

W Nr. 4-ym miesięcznika angielskiego p. t. „The print Collectors Quarterly" (rok 1935), poświęconym grafice, ukazał się dłuższy artykuł p. Wiktorji Goryńskiej, omawiający drzeworyt współczesny w Polsce. Artykuł zdobią reprodukcje drzeworytów: Skoczylasa, Bartłomiejczyka, Gardowskiego, Podoskiego, Chrostowskiego, Mrożewskiego, Gardowskiej, Kulisiewicza, Konarskiej, Goryńskiej, Telakowskiej i Wiszniewskiego.

W. P.

Wystawa pedagogiczna

rysunków szkolnych

W Akademji Sztuk Pięknych (Wybrzeże Kościuszki 37) została otwarta wystawa pedagogiczna rysunków szkolnych, wykonanych w warszawskich szkołach średnich, powszechnych i zawodowych, pod kierunkiem b. wychowanków Akademji i Kursów Pedagogicznych. Ze względu na to, że wystawa obrazuje w sposób nadzwyczaj interesujący i poglądowy metody wychowania plastycznego naszej młodzieży, a więc pozwala wniknąć w sposoby urabiania stosunku do sztuki i artystycznego rzemiosła przyszłych obywateli, zasługuje na zwiedzenie nietylko przez specjalistów - pedagogów i artystów, ale również przez wszystkich nieobojętnych na sprawy naszej kultury.

Podczas trwania wystawy będą wygłoszone odczyty: w niedz. dn. 29.IX. dr. Janiny Doroszewskiej, o „Zagadnieniu sztuki dziecka"; w środę dn. 2. X. p. Natalji Landau, o „Wykształceniu plastycznem, a teatrze w szkole" i w piątek dn. 4. X. prof. F. Rolińskiego, który poprowadzi dyskusję na temat wystawy. Wystawa trwać będzie do dnia 5. X. 1935 r.

Meloniki od klikunastu zł
Młodkowski
Al. 3 Krzyży 18.

Nowy zarząd

Polskiego Pen-Clubu

Na dorocznem zebraniu Polskiego Pen - Clubu po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Parandowskiego i po udzieleniu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowych członków zarządu na miejsce ustępujących po zakończonej kadencji. Wybrani zostali p.: Aniela Zagórska (ponownie) i Marja Dąbrowska. Na zastępców wybrano: Miecz. Szerera, Witolda Hulewicza i Stef. Podhorską - Okołów.

Jak wynika ze sprawozdania, Pen - Club liczy obecnie 158 członków zwyczajnych i 2-ch honorowych.

ABC SPORTOWE

W Rzymie padają rekordy

Polska trzecia w strzelaniu

Na mistrzostwach strzeleckich świata w Rzymie, w strzelaniu z pistoletu z udziałem 10 państw, padły 2 rekordy świata. Zwyciężył Ullman (Szwecja) 548 p., przed Brompelem (Niemcy) 545 p. Oba te wyniki lepsze są od rekordu świata Inlaufa (Szwajcarja) — 542 p. W klasyfikacji drużynowej: 1) Szwajcarja, 2) Włochy, 3) Niemcy, 6) Polska.

W strzelaniu z karabina wojskowego w konkurencji drużynowej wygrały Węgry 2100 p. przed 2) Szwecją 1968 p., 3) Polską 1951 p., 4) Francją 1910 p., 5) Norwegją 1905 p., 6) Szwajcarją i 7) Finlandja.

Poznań prowadzi 2:0 z Wrocławiem

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu na kortach A. Z. S. międzymiastowy mecz tenisowy Wrocław — Poznań. Barw Poznania bronią Tłoczyński i Spychała. Wrocław reprezentują Fromlowitz i Nitsche.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł zwycięstwo obu zawodnikom polskim. Tłoczyński wygrał z Nitschem 6:4, 6:1, 6:1, a Spychała pokonał Fromlowitza 6:4, 6:4, 7:5.

Po pierwszym dniu Poznań prowadzi 2:0.

Mistrzowie kunsztu piłkarskiego

na meczu z Polską w Warszawie

Po wielkiej, na miarę europejską zakrojonej imprezie, jaką był w tym sezonie mecz bokserski Polska—Niemcy, Warszawa będzie w dn. 6 października świadkiem drugiego wielkiego wydarzenia sportowego. Oto na stadjonie Wojska Polskiego odbędzie się o godz. 12 międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Austrja. Sława jaką cieszą się Austrjacy w sporcie piłkarskim, ich niewzruszona do niedawna jeszcze przewaga w tym dziale sportu, wyniki słynnego Wunderteamu, wreszcie specyficzna dla nich i tak miła dla oka gra stylem wiedeńskim — wszystko to jest doskonałem tłem do spotkania naszych piłkarzy.

Reprezentacja piłkarska Polski nie grała jeszcze w tym sezonie w Warszawie, bowiem wszystkie dotychczasowe mecze rozgrywane były w innych miastach lub zagranicą. Również i pozostały jeszcze do rozegrania mecz z Rumunją odbędzie się poza Warszawą, bo w Bukareszcie.

Skład naszej drużyny ustalony będzie w tych dniach. Będzie on, oczywiście odmienny nieco od składu, jaki grał we Wrocławiu przeciwko Niemcom. Bez zmiany pozostanie formacja defenzywna, która we Wrocławiu zdała doskonale egzamin. Prawdopodobnie będzie mógł grać już Matjas, który dochodzi do zdrowia. Mówi się również o Smoczku, który obecnie bawi na tournee Warszawianki we Francji.

Na mecz Polska—Austrja PZPN. organizuje tanie przejazdy do Warszawy z Poznania, Łodzi, Katowic i Krakowa.

Bieg kolarski kolporterów

organizuje Tow. „Ruch"

Spółka Akcyjna „Ruch" objęła przed kilkoma miesiącami kolportaż miejski w stolicy, to jest dostawę dzienników i czasopism do wszystkich punktów sprzedaży na terenie miasta. Wytężona akcja Towarzystwa zmierza przedewszystkiem w tym kierunku, aby rozpiętość czasu między opuszczeniem numeru z drukarni, a wręczeniem go w ręce czytelnika sprowadzić do minimum. Znaczną rolę w tej pracy odgrywają pracownicy na rowerach, których tak popularne sylwetki widzimy na ulicach miasta od świtu do późnego wieczora. Jest to praca wymagająca dużego wysiłku fizycznego i harmonijnego współdziałania wszystkich mięśni i serca; jednocześnie wymaga szybkiej orjentacji i uwagi, gdyż uregulowany ruch kołowy wielkomiejski w sposób rygorystyczny hamuje tempo i ujemnie wpływa na termiowość obsługi. Dlatego też biegi kolarskie kolporterów zjednały sobie od pierwszej chwili dużą frekwencję, gdyż zainteresowanie do nich wynikło z istotnych potrzeb zawodu.

Towarzystwo „Ruch", organizując w rokobieżącym w dniu 29 września pierwszy bieg kolarski dla swych pracowników, mimo, iż nadaje mu wyłączny charakter poważnej imprezy sportowej, dokłada starań, aby wzbudził on należyte zainteresowanie ogółu i zdobył sobie opinję uroczystości zawodowej. Prócz nagrody przechodniej ufundowano cały szereg nagród dla zwycięzców.

Organizacja biegu spoczywa w rękach Zarządu Związku Strzeleckiego Oddziału „Koszyki", przyczem cenną współpracę w sposobieniu i opiece sportowej zaofiarowali: zarząd i członkowie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego i Oddział Kolarski Związku Strzeleckiego. Wszystkie niemal wydawnictwa prasy stołecznej ofiarowały ze swej strony cały szereg nagród, co wskazuje, że bieg kolarski kolporterów obudzi w uczestnikach jego wysoki poziom współzawodnictwa.

Ruch wydawniczy

Dr. EUGENJUSZ PIASECKI Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, „Zarys teorji wychowania fizycznego".

Nowy tom pożytecznej Bibljoteki Wychowania Fizycznego i Sportu, zainaugurowanej w r. 1925 pierwszem wydaniem Dziejów Wychowania Fizycznego tegoż autora, tom zdawna oczekiwany, zawiera pierwsze obszerniejsze opracowanie polskie danego przedmiotu, w drugiem, poprawionem i rozszerzonem wydaniu.

Jedyny u nas profesor teorji wychowania fizycznego, mający za sobą trzydziestoletnie z górą pracy i doświadczenia naukowego i dydaktycznego, daje nam tu wszystko, co można było pomieścić w ramach, które rozmyślnie zacieśniono dla ułatwienia nabycia dzieła ogółowi kół zainteresowanych. W Części ogólnej (182 str.) kładzie podwaliny wiadomości zasadniczych. Rozpatruje zatem kolejno, w pierwszych dwóch rozdziałach, istotę tego działu wychowania, jego granice wobec dziedzin sąsiednich, jego cele i środki, układ całości. Dwa dalsze rozdziały zajmują się zdobyczami naszej wiedzy w zakresie fizjologji pracy mięśniowej, wraz z najkonieczniejszemi wiadomościami z dziedziny patologji. Więc energetyka pracy mięśni, jej rodzaje, współpraca innych organów, a dalej zmęczenie, przemęczanie, zaprawa (trening). W rozdz. V — VI autor zaznajamia czytelnika z odrębnościami grup i jednostek, domagającemi się uwzględnienia w wychowaniu fizycznem. Należą tu przedewszystkiem płeć i wiek, którym też poświęcono cały rozdz. V. Po za tem typy rasowe, wiek fizyczny, konstytucja cielesna, stopień wyćwiczenia, stan zdrowia, temperament, charakter, wych. fiz. narodowa.

Część szczegółowa przynosi systematyczny przegląd ćwiczeń cielesnych. Autor zaczyna od rozbioru prostszych elementów, ugrupowanych według organów i funkcyj, na które najwybitniej wpływają (rozdz. VII — X). A zatem ćwiczenia układu ruchowego, ćwiczenia układu nerwowego, a potem prostsze ćwiczenia czynności wegetatywnych: chód, bieg, skok, zwis, podpór, cios i t. p.; jazda konno, kolarstwo, pływanie wioślarstwo, narciarstwo, łyżwiarstwo.

Wreszcie (rozdz. XI —XIII) zespoły, powstałe z różnych połączeń tych elementów: ćwiczenia rozrywkowe, ćwiczenia użytkowe, ćwiczenia rozumowane (gimnastyka); harce (skauting) jako synteza wychowania fizycznego i moralnego; stosunek wzajemny różnych części składowych wychowania fizycznego; dawka tygodniowa i dzienna ćwiczeń cielesnych; uwagi końcowe.

Wydanie drugie pojawiające się w rok blisko po zupełnem wyczerpaniu pierwszego, uwzględnią w całej pełni bogaty dorobek upłynionego czterolecia.

Umyślowo chory

z nożem w ręku

Na rogu ul. Siennej i Żelaznej chory umysłowo, nigdzie niemeldowany Janusz Penjor, zaatakował jakiegoś przechodnia, grożąc mu nożem. Przechodzący podówczas Henryk Pełka (Pańska 74) stanął w obronie napastowanego. Penjor rzucił się na niego i zranił go nożem w klatkę piersiową.

Odrutowanie Wadowic

Chrześcijanie zwalczają „Ejruf"

KRAKÓW, 28.9. (tel. wł.). Przed żydowskiemi świętami zostały przez żydów odrutowane „Ejruf" przechodził przez magazyny wojskowe, budynek PKU, Sąd, budynek Starostwa, magistrat, kościół, szkoły, Wydział Powiatowy i t. d. Żydzi stawiali słupy impregnowane wysokości 7 m. w dowolnych punktach miasta, a nawet na ogrodach mieszczan, ofiarowując właścicielom posesyj różnego rodzaju kwoty za zezwolenie wbicia słupa i przeciągnięcia drutu. Niektórzy mieszkańcy, jak np. p. Kuzia, któremu ofiarowywano 250 zł. a także p. Łobodzińska — nie zgodzili się na współudział w odrutowywaniu Wadowic i powyrzucali słupy ze swych posesyj. Również zarząd więzienia usuwał haki, wbijane w mur więzienny dla zaczepienia drutu „Ejrufu".

W Wadowicach mówią, iż odrutowanie miasta miało kosztować żydów parę tysięcy złotych. Spowodu sprzeciwiania się ludności chrześcijańskiej i złożenia skarg na żydów mają podobno sprawą „Ejrufu" zająć się władze, tem więcej, iż w skargach podnoszono niebezpieczeństwo, grożące mieszkańcom od bezładnego zaczepiania drutów w pobliżu instalacyj elektrycznych o wysokiem napięciu.

Nowy Rok żydowski

Wczoraj ludność żydowska święciła Nowy Rok. Według kalendarzu żydowskiego jest to rok 5696.

„Nowy Dziennik" żydowski piórem Ozjasza Thona wita ten rok takiemi słowy:

„Rok żydowski — jak to rok żydowski"... bo się na tym froncie nic nie zmienia, nic zmienić nie może, skoro my zawsze jesteśmy przedmiotem zdarzeń, a nie ich podmiotem, to odnośnie do pracy palestyńskiej wolno będzie sformułować: „Rok żydowski — jak to rok narodu żywego". Jak każdy bowiem naród żywy my budujemy, a czynimy to z taką wytrwałością i z taką radością twórczą, że stajemy się na tym froncie podobnymi do najbardziej aktywnych narodów, będących w ciągłym i bezustannym rozroście".